№ 32. Kraków 8 Lutego — Piątek. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

-Sącz. Ry... ...dzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

...lata na Dziennik „Czas“

Vy. Grabo... ...Państwie Austryackiem (pocztą)

. . . . zł. 20

...znie . . . . „ 10

...rtalnie . . . . „ 5

. . . . „ 1 30 kr. | miesięcznie . . . . „ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 26
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 13
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 7

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują sie do umieszczania w Inseratach:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączono być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 7 lutego.

Dajmy na to, że stanął pokój. Policzywszy wszystkie straty i korzyści z każdéj strony w wojnie téj poniesione, nie można ich zarówno podzielić pomiędzy wszystkich jéj uczestników, tak aby się wykazało, że każde z państw wróciło na to stanowisko, na jakiem zostawało przed missyą księcia Menszykowa albo jeszcze przed rozwinięciem się sporu o miejsca święte. Przecież ktoś musiał w téj wojnie zyskać, a kto inny stracić. Wprawdzie zyski i straty nie dadzą się w polityce tak ściśle ocenić, jakby w jakiem przedsiębiorstwie handlowem, ani też stanowczo da się orzec, jak dalece istotną jest to stratą co się za szkodę w codziennej rachubie poczytuje, lub jak dalece zysk chwilowy jest trwałą korzyścią; wszelako gdy dziennik nie pisze historyi, a tylko najbliższą chwilę wstecz i naprzód oceniać mu wolno, przeto i pytanie: kto zyskał a kto stracił? odnosić się tylko może do najbliższéj przyszłości.

Przypuściwszy więc, że stanął dziś pokój oparty na wiadomych warunkach przyjętych przez Rosyę; kto na nim zarobił, kto stracił? Przejdźmy koleją każde z państw o które się mniéj lub więcéj sprawa wschodnia otarła.

Francya. Cesarz Napoleon miał dwie utarte już przed sobą drogi, zająwszy tron Francyi: albo politykę zdobywczą stryja, albo potulność Ludwika Filipa. Pokonawszy rewolucyę, dał rękojmię dworom, ale nie dawano trwale wiary téj rękojmi, w kraju zaś było mniemanie, że lada nowy Pritchard czy angielski czy jaki inny, wystawi honor Francyi na ciężką próbę. Sprawa wschodnia inaczéj to pokazała. Cesarz Napoleon nie cofnął się przed wojną nawet europejską, skoro honor Francyi narażonym być widział, a kiedy wojska jego okrywały się sławą na polu bitwy i kilku pięknemi imionami zbogaciły historyę Francyi, dyplomacya jego umiała zwolna przeciągać ku sobie starych sprzymierzeńców Rosyi lub obojętnych sąsiadów. Odwiedziny królów u nowego Cesarza na nowym zasiadającego tronie, przeznaczenie Paryża na miejsce obrad pokojowych i dźwiganie na swoich barkach losów wojny i pokoju, a wreszcie wykazanie słabości Anglii i zmuszenie jéj do trzymania się Francyi, są olbrzymiemi korzyściami jakie Cesarz Napoleon z téj wojny odniósł. Dodać tu jeszcze wypada podniesiony wpływ moralnéj przewagi francuskiéj na Wschodzie, rozgałęzienie jéj stósunków handlowych na wodach Lewantu i mnóstwo tych drobnych zwycięstw, które pojedynczo wymienić by trzeba, chcąc ważność ich razem wziętą wykazać; korzyści te opłacono nie nazbyt drogo stratą ludzi i parą miliardami franków.

Anglia. System wojskowy tego państwa opierający się na zaciągach dobrowolnych sięga tych czasów, kiedy w całéj Europie walczono najemnym czyli kwarcianym jak u nas żołnierzem; system ten niedozwala Anglii wystawiać armii odpowiedniej jéj ludności; a dziś żaden elektor heski nie ośmieliłby się wynajmować wojska swojego Anglii dla zamorskich wypraw. Legie cudzoziemskie skąpo się wypełniały, bo na chorągwiach ich nie mogło być innego napisu jak: „porękawiczne“. Administracya wojskowa także w starych obracając się formach nie umiała się pogodzić z szybkością parowców i telegrafów. Wyprawy przeto morskie jakie Anglia przedsiębrała w téj wojnie, musiały się w braku wojska lądowego ograniczyć na napadach osad i magazynów wojskowych, na blokadach i niszczeniu nieprzyjacielskich zapasów, co dzisiejszym pojęciom wolnohandlowym tak dalece jest sprzeczne, iż w umyśle naszym nie daje się łatwo usprawiedliwić, choćby nazwą smutnéj konieczności. Wszystkie te okoliczności postawiły Anglię w roli podrzędnéj, a mimo tęgości żołnierza, sam los, a może po części i nieudolność oficerów posuwających się na wyższe stopnie taksami, nie dały wojsku angielskiemu ani jednego zwycięstwa. Anglia stwarzała dawniéj koalicye pieniędzmi, nowszemi czasy próbowała tylko małe obudzać zawiści między państwami drugiego i trzeciego rzędu; w wojnie przeto i w dyplomacyi podrzędne zajmowała stanowisko. Że zaś interesem jéj było zniszczyć marynarkę rosyjską i powstrzymać przewagę Rosyi na Wschodzie, więc ślepo iść teraz musi za popędem potężnego sprzymierzeńca swego, byle jéj tenże pomógł do pokonania wspólnego wroga. Dziś gdy pokój jakoby na progu, Anglia wykazała wszystkie swoje słabe strony, a z dawnych wspomnień zatarła nawet jedno najświetniejsze: „Waterloo“, niosąc je w ofierze Francyi. Anglia przestała być straszną wszystkim tym państwom, których stolice niedają się zbombardować od morza, a takich nie wiele, a przynajmniéj nie są to państwa któreby stanowiły coś w wypadkach ogólnych. Anglia wyraźnie straciła w téj wojnie, a straciła tyle ile traci kupiec, kiedy mu przyjdzie zrobić nagle bilans w nieprzygotowanej chwili. Choćby aktywa jego były wystarczające, niemając gotówki wstrzymać jest zmuszony wypłaty.

Austrya. Nie biorąc czynnego w wojnie udziału zyskała wiele, bardzo wiele, samą tylko energią demonstracyj swoich tak militarnych jak i dyplomatycznych. Jeżeli to prawda, że zmarły minister książę Schwarzenberg powiedział: „zadziwię świat niewdzięcznością“; to właśnie wojna wschodnia nastręczyła pole najlepsze do zastósowania tych słów głębokich, które dowiodły, że Austrya nie oddała się na łaskę swojego ówczesnego sprzymierzeńca. Prusy rządziły się w sprawie wschodniéj względami na Niemcy, a po części sentymentem, Austrya samym tylko interesem. Interes jéj nakazał raz grozić Rosyi, drugi raz tamować rozległe plany Zachodu, byle wojnie nadać charakter o ile można turecko-rosyjski. Sprzymierzona przeciw Rosyi, nie została jéj nieprzyjaciółką i stanęła między stronami wojującemi jako pośredniczka. Przez zajęcie Księstw Naddunajskich otwarła sobie także wpływ bezpośredni na słowiańskie ludy Turcyi, co mogło nastąpić jedynie ze szkodą wpływu Rosyi. Stósunki handlowe Austryi rozwijają się także pod wpływem tej przewagi politycznéj. Targi handlowe Księstw Naddunajskich i Bułgaryi a nawet dalsze, pełne są towaru z fabryk austryackich. Wszystko to zebrane składa się na ogół korzyści jakie Austrya ze sprawy wschodniéj wyniosła, a dodać trzeba do tego jeszcze wzrost katolicyzmu na Wschodzie, którego Austrya jest naturalnym obrońcą zarówno z Francyą.

Turcya. Państwo Mahometa najgorzej wyjdzie z téj wojny, bo przestanie być tem czém jest. Popchnięte na drogę reform, przeobrazić się prędzéj czy późniéj musi w państwo europejskie, a zatém w chrześciańskie, w którém Muzułmanie takie tylko zajmować mogą miejsce, jakie zajmują ich współwiercy pod berłem Rosyi zostający. Niemówimy tu, aby zaraz Sułtan miał zostać chrześcijaninem — ale duch Koranu wywieje do reszty z meczetu ś. Zofii. Rozbierać wszystkie przejścia jakie państwo ottomańskie przebiegać będzie musiało, aby zadosyć uczynić nietylko żądaniom swoich opiekunów, ale zarazem wymaganiom obudzonego ducha rajasów, aby siły wycieńczone podźwignąć nowemi żywiołami, aby nowe otworzyć źródła finansów dziś wyniszczonych, aby wreszcie zająć stanowisko odpowiednie swej rozległości i położeniu jeograficznemu w rzędzie państw europejskich,—na to potrzeba przebyć jej wszystkie wstrząśnienia polityczne i socyalne, jak je inne państwa wyszłe z barbarzyństwa przechodziły koleją kilku wieków, zanim doszły do dzisiejszego stanu swego. Te wieki skracać się mogą gwałtownością tylko przesileń. Że zaś nie idzie nam o to, jaki będzie półwysep grecko-turecki za lat trzysta lub pięćset, ale jaką będzie Turcya po skończeniu wojny, więc ten najbliższy stan jej wydaje nam się być niezmiernie smutny.

Rosya. Dla Rosyi wojna wschodnia gorzkie przyniosła również owoce, bo upokorzyła ją i zdjęła z jej czoła aureolę niezwyciężalności. Niepokonana, była jednak pokonywaną. Ogromne armie ustępować musiały sztuce zachodniéj i temu zapałowi, jakiego nigdy nie będzie posiadał żołnierz machinalnie tylko ćwiczony. Wpływ Rosyi na Wschodzie ciężkiego doznał nadwerężenia; stracone panowanie na morzu Czarném, stracona wyłączna prawie opieka nad Księstwami i w ogóle nad chrześcijanami tureckiemi, wydobycie się Szwecyi z pod nacisku jej— są to ogromne straty, których nie wynagrodzą świetne nawet czyny pojedyńczych wojowników, zapisane na marmurowych tablicach w Petersburgu. Jeżli wielkość państw w dobréj doli ludów jego upatrywać tylko należy, to wojna wschodnia może być dla narodu rosyjskiego o tyle korzystną, że skłoni rząd do ulepszeń wewnętrznego stanu kraju; wykazało się bowiem, iż małość środków wojennych jakich Rosya użyć mogła w téj wojnie, była skutkiem niedostatecznego rozwinięcia wewnętrznego.

Piemont i *Szwecya* wymagałyby również słów kilku w tém ocenieniu wpływów wojny. Pierwszego udział będzie zawsze tylko osobliwością polityczną. Gdyby Genua miała jakie widoki powrócenia do dawnéj świetności, udział Piemontu mógłby jej na Wschodzie wielkie zjednać korzyści, ale tak jak dziś rzeczy się wydają, ani walka w Krymie, ani uczestnictwo w konferencyach paryskich nie podniosą znaczenia Sardynii do równi z państwami współkontraktującemi. Wezwanie Piemontu do przymierza mogło mieć inne cele, ale nie w wojnie wschodniéj. Szwecya wiele zyskała przymierzem swojem odpornem, bo zapewniła sobie bezpieczeństwo od Rosyi, nie narażając się na szwank, na jakiby ją wystawić mogło przymierze zaczepne, ale przerzucenie się jej ku Zachodowi stworzyć może dla niéj tysiące przykrości, od których jej Zachód nie ochroni.

Jeżli rozumowanie nasze nie było mylne, Anglia sama tylko, a po części i Rosya mogłyby żądać przedłużenia wojny; pierwsza żeby podnieść się z upadku — druga wtedy tylko, jeżliby ufała, że całéj Europie stawić czoło potrafi. Gdy wszakże jest to niepo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Dnia 31 stycznia.

Jest to jedna z fatalności naszych, że od lat kilkunastu Galicya musi dostarczać materyału do przedrwiwania i dowcipkowania autorom i pisarzom wszelkiego rodzaju większéj, lub mniejszéj zdatności. — Trafiło się już nie raz, iż im kto gościnniéj bywał u nas przyjęty, im milsze przepędzał między nami chwile, im lepiéj użył na naszym chlebie, tém większe urościł sobie prawo wyśmiać, wyszydzić, spotwarzyć biedną naszą krainę. Odkąd się pojawiła jedna książka chłoszcząca towarzystwo lwowskie i okrywająca śmiesznością łatwe do poznania portrety, książka, która na dobie miała pewne powodzenie, choć napisana wcale nie w duchu miłości chrześciańskiéj — odtąd weszło w modę portretować żyjące osoby i obrzucać je śmiesznościami, może zasłużonemi — niewiem; ale to wiem, że ten sposób tyle waży co list anonime pisany; z tą różnicą, że list można rzucić na śmieci, kiedy książka drukowana obiega po świecie. Jak w jednym tak w drugim razie, trudno czepiać się autora czy tam paszkwilanta, bo choć nazwisko jego znajome, nie każdy zechce się przyznać do swojéj karykatury, zwłaszcza, że nagabanemu autorowi, służy wymówka, iż portrety brał z nieprzebranego skarbca fantazyi. Jednym z podobnych paszkwilów jest niedawno wyszła powieść pod napisem: *Kobieta z głową, obraz z życia galicyjskiego*. Uwiedziony tym ponętnym tytułem, poświęciłem i ja parę guldenów na zakupienie i parę godzin czasu na przeczytanie téj książki — tém skwapliwiéj zabrałem się do tego, gdy znając niegdyś osobiście autora, co w naszéj okolicy gościnnego doznawał przyjęcia, spodziewałem się znaleść mniéj więcéj trafny opis naszych stron. — Jako od pisarza utalentowanego i dosyć głośnéj używającego sławy, spodziewałem się obrazu podniesionego do godności typu kreślącego idealnie nasze powszednie życie, nasze biedy, przywary i cnoty: gdy przeciwnie znalazłem trywialne a przytém nieprawdziwe opisy osób w karykaturze. Gdyby nie szpikowanie dosyć niesmaczne téj powieści kilkoma znanemi nazwiskami miejsc i osób, byłby ten *obraz* tak podobny do życia galicyjskiego, jak do życia chińskiego lub egipskiego. — Jest w pewném miasteczku w mojém sąsiedztwie malarz, który ma nadedrzwiami szyld z napisem: *Tu mieszka malarz sztuki pokojowéj*; otóż ten obraz przypomina mi tego malarza. Gdybym chciał tu pisać recenzyą téj powieści, wyliczać wszystkie niekonsekwencye w prowadzeniu intrygi, i oddaniu charakterów, wszystkie powtarzania się i usterki w stylu, trzebaby napisać cały tom równéj z dziełem objętości, na co szkoda byłoby czasu i atłasu. Więc rzecz opowiem pokrótce: Pewien jegomość Jmcipan szambelan Grodzki, Galicyanin a więc *comme de raison* zawalidroga, do niczego, nie umiejący nic, tylko strzelać i polować,— po skasowaniu pańszczyzny do reszty utracił głowę, narzeka tylko, o nic niedba, zaniedbuje gospodarstwo, pola leżą u niego odłogiem, budynki się walą, ogrody zarastają chwastami itd. itd. W tém przyjeżdża syn jego p. Adam z zagranicy, gdzie oczywiście jako prawy Galicyanin, nie uczył się niczego, marnotrawił i romansował; ów tedy pan syn z pomocą arendarza robi plan, ażeby dla poratowania majątku, ojca ożenić z sąsiadką niejaką p. baronową Gewałtowską, kobietą z niezmierną głową, która mieszkając we wsi piasczystéj i nie żyznéj (tu autor nieomieszkał wymienić po nazwisku wsi znanéj w całéj okolicy z powyższych przymiotów) cuda tamże wyprawia, bije studnie artezyjskie, z których woda tryska (nota bene ciepła) heń, heń wysoko, aż na szczyt góry piaskowéj — tam obraca młyny, cukrownie, papiernie, ożywia całą piaskową przestrzeń, zamieniając ją w ogrody, winnice itd., słowem ta pani z głową jest to jakaś Semiramis galicyjska.— P. Adam w czasie swego pobytu w Dreznie poznał i pokochał (jak się dowiadujemy z początku) prawdziwą czystą miłością cudnéj urody Julię, będącą tamże na pensyi, nie wie on nic o tém, że ta panienka jest córką baronowéj, a więc ojca swata naprawdę, co mu się też dosyć udaje, bo papa nie jest od tego, aby pojąć wdówkę jeszcze dość młodą, piękną i bogatą.

Raptem ta miłość pana Adama ku Julii z czystéj i prawdziwéj, zamienia się w chęć zysku i uwiedzenia niewinnéj panienki; chce on wyjechać do Drezna, wykraść niebogę, ależ zkąd tu wziąść pieniędzy? niema innéj rady jak zaciągnąć pożyczkę u sąsiada barona B. wychrzty i lichwiarza. Tu gdyby nie bardzo nieznacznie zmienione nazwisko, nikt znający te okolice nie poznałby że ta karykatura barona B. egzystuje tak blisko od nas. Spotwarzanie człowieka o ile wszyscy wiemy godnego szacunku, przedrzeźnianie dosyć studenckie jego sposobu mówienia i charakteru, ma tu zastąpić poniekąd dowcip, którego mówiąc nawiasem trudno w całéj powieści dopatrzeć. P. Gewałtowska dowiaduje się o zamiarach młodego rozpustnika, truchleje przed niebezpieczeństwem zagrażającym jéj córce, a *kobieta z głową*, zamiast wystąpić z całą godnością prawéj matki, tai niewiem dla czego swoje macierzyństwo i bierze się na inny sposób, oto p. Adama zaprasza do siebie, układa dosyć niezgrabną intrygę i w chwili kiedy najmocniej, najoczywiściej przekonywa się o szalbierstwie i bezczelności panicza, *ni ztąd ni z owąd* otwiera mu swoje skarby a z niemi razem ofiaruje mu swoją rękę, niby to z poświęcenia się dla córki, ażeby od niej grożące odwrócić niebezpieczeństwo.— Jaka tu zachodzi scena jak daleko *kobieta z głową* posuwa swe poświęcenie się *to już* i mój sąsiad majster sztuki pokojowej odmalowaćby lepiej nie potrafił. Słowem Semiramis nasza w nadmiarze poświęcenia się rozumu i cnoty puszcza się za młodego ładnego szalbierza. Jest tam jakoś wkrótce i synek maleńki, są pieniądze, są w przeciągu pietnastu miesięcy (sic), kwitnące sady, wybudowane sioła, poobsadzane łany, — znajduje się i Julia i jakiś

dobném, przeto skłonność Rosyi do pokoju jest bardzo właściwą. Anglia zaś jeżli podpisze pokój, uczyni to z konieczności.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 lutego.

ῶ Przypuszczenie Prus do konferencyj jest w téj chwili, jak przed rokiem przedmiotem narad dyplomatycznych. Dzienniki berlińskie utrzymują, że Prusy nie starają się o ten *honor*. Lecz zapytać można czy byłoby *interesem* Prus pozostać na stronie w traktacie pokoju. Zresztą, to pewna, że gabinet berliński jeszcze nic nie postanowił, i wnosić można z oświadczenia księcia Gorczakowa, o którem doniosłem, że na udział w konferencyach przystałby, gdyby mógł go otrzymać bez poprzednich zobowiązań się względem państw sprzymierzonych. Nad tem właśnie toczą się teraz narady. Podpisanie protokółu z dnia 1go b. m. przez Prusy wystarczyłoby, jeśli się nie mylę, do dania temu państwu miejsca w konferencyach. Na przypadek zerwania takowych, gabinet berliński mógłby, jak dotąd, pozostać na stronie. Tu jest mniemanie, że Prusy chwycą się téj drogi. Jeżeli pozostaną jak w roku przeszłym po za konferencyami, dadzą Austryi całą wagę interesów niemieckich do obrony. Konferencye rozpoczną się około 20go t. m.

Nadzieja, że ukończą się szczęśliwie, utrzymuje się stale. Książe Metternich podziela tę nadzieję, opierając się na potrzebie pokoju. Lecz nową zagadką dla dyplomacyi i dla Europy, jest ostatnie słowo Anglii.

Berlin 5 lutego.

† Stronnictwo krzyżowe postanowiło dwoma dniami wcześniéj obchodzić popielec. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiéj podano mu, zamiast ananasowego ponczu i pączków z konfiturami, zimną wodę z liberalnéj pompy i twardy suchar z stołu ministeryalnego. Z specyałów tych robi sobie dziś kapłona i posypuje łyse głowy popiołem. Publiczność i prasa śmieją się w ostatnim dniu zapust do rozpuku z pokutujących nowopruskich Donkiszotów i Szansopansów, którzy wyzwali do boju cały wiek bieżący, i na długich lancach swoich przenieść chcieli dzisiejsze Prusy z ciałem i z duszą do średniowiecznych czasów, niepomni na to, że w nich dla Prus niemasz wcale miejsca, bo nie było ich jeszcze wtenczas na świecie, chyba że woleliby je widzieć jako marchią brandenburgską, aniżeli jako europejskie mocarstwo. Pisałem przed kilku dniami, że nowopruscy krzyżownicy, ślepi jak wszyscy fanatycy, nie obliczyli się dobrze ani z panującą myślą rządu, ani z duchem narodu, ani nawet z wrażeniami obecnéj politycznéj sytuacyi, która pozwala znów odwrócić się umysłom do spraw polityki wewnętrznéj. Wczoraj pokazał się skutek téj złéj rachuby. Frakcye: właściwa konserwatywna czyli ministeryalna, środkowa, katolicka, lewa opozycyjna, głosowały wspólnie przeciwko stronnictwu krzyżowemu, popartemu nie wielką liczbą członków innych frakcyj prawéj strony, a głosowały w kwestyach odnoszących się do zmian w konstytucyi, o których mniemano, że cała prawa strona i rząd sam będą za niemi, zwłaszcza, że jedna z nich była już i przez Izbę Panów przyjętą. Zawód był zatem dla stronnictwa krzyżowego bardzo dotkliwy. Pierwszy z odrzuconych przez Izbę wniosków żądał zniesienia art. 76 U. K., którym zwołanie sejmu naznaczone jest na miesiąc listopad. Na miejsce jego proponowano przyjąć artykuł przepisujący zwołanie Izb na pierwszy tydzień miesiąca stycznia. Motywa: Oszczędzenie czasu i kosztów członkom obu Izb, i oszczędzenie kosztów kasie rządowéj. Wniosek podobny był już raz w poprzedniéj legislaturze odrzucony. W komisyi zastępca ministra spraw wewnętrznych oświadczył się w imieniu rządu za wnioskiem. Komisya przyjęła go większością 9 głosów przeciwko 2, ze zmianą tą, aby zamiast „w pierwszym tygodniu stycznia“, położono „w pierwszéj połowie stycznia“. Jakież zadziwienie było stronnictwa krzyżowego, a nawet i całéj Izby, gdy minister spraw wewnętrznych, p. Westphalen, uważany powszechnie za główną podporę rycerzy krzyżowych, oświadczył się przeciwko wszelkim zmianom w konstytucyi, które nie mają za sobą stanowczych przyczyn i naglącéj potrzeby. Zastępca ministra w obradach komisyi skompromitował się. Komisya toż samo, nie zważywszy, że porządek wnoszenia budżetu sprzeciwiał się późniejszemu zwoływaniu sejmu. Słowem, wniosek oddany pod głosowanie imienne pozostał w ogromnéj mniejszości 76 głosów przeciwko 217. Głosowali przeciw niemu lewa, środek, prawa i ministrowie. Gdy p. Westphalen dawał głos, Izba okazała bardzo wesołe usposobienie.

Podobny los spotkał wniosek, przez który zmienionym miał być art. 107 U. K. Jest to ten sam wniosek, który w zeszłym tygodniu Izba Panów przyjęła, wniosek skracający przeciąg czasu przepisany do powtórnego w kwestyach konstytucyi głosowania z 21 dni na 7, respective na 10. Tą razą minister spraw zewnętrznych oświadczył się za wnioskiem z wiadomych już przyczyn. Mimo to wniosek upadł, mając tylko za sobą 93 głosy przeciwko 199. Wielka część prawéj strony, mianowicie Lavergne, Keller, Heise, Breithaupt, które nie chcą zmian w konstytucyi niczem nieuzasadnionych, głosowały z opozycyą. Donkiszot i Szansopansa Izby złożyli lance do nogi, nie mogąc przełamać szeregów kupiących się coraz w większéj sile ku obronie konstytucyi. W *Kreuzzeitung* będą szukali pociechy i zachęty do nowych bojów *) Po takiéj jednak klęsce mało nadziei, aby wyjść z nich zwycięzko. Wnioski p. Wagenera, które znajdują się jeszcze w komisyi, będą ostatniem polem popisów nowopruskich rycerzy. W téj legislaturze nie pokuszą się do nowych zapasów. Francuzki dziennik *Presse* ma zasługę, że i przed europejską publicznością wytknął i ocenił jak należy postępowanie stronnictwa, które jak w Prusiech tak i w innych krajach, chociaż pod inną postacią przygniata każdy swobodniejszy ruch życia publicznego.

Wiedeń 6 lutego. Do korpusu adjutantów przydzieleni zostali z pomiędzy wyższych oficerów jenerał-majorowie: bar. Karol Schlitter-Niedernberg z kancelaryi wojskowéj centralnéj J. C. K. Mości, Józef Sokczewicz jen. adjutant 4ej armii i Piotr Springens. Feld. 2gi jen. adjutant armii; pułkownicy Edward Stäger-Waldburg jen. adjutant 2éj armii, Wincenty Müller z 12go pułku niemiecko banackiego piechoty granicznéj przydzielony do centralnéj kancelaryi wojskowéj J. C. Mości i Michał Lausch jen. adjutant 3éj armii.— Pensyonowani są jenerał-Majorowie Ludwik Wüstefeld, Franciszek Kussenitz-Ibenicz i Gustaw Adolf Greisinger; pułkownicy Rudolf Kronenfels, Józef Kirchner, Aloizy Dierzer i Jan Steeb.

Rzeczywisty tajny radzca i b. kanclerz nadworny siedmiogrodzki Aleksy Noptsa-Felsö-Szilvas jako kawaler orderu śgo Szczepana i właściciel wielkiéj wstęgi orderu Leopolda otrzymał tytuł barona; jenerał-major Wüstefeld przy przeniesieniu swojem na stan spoczynku otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. N. Pan zezwolił na noszenie następnych zagranicznych orderów: Fmp. Laval hr. Nugent i jenerał jazdy hr. Wincenty Desfours wielki krzyż orła esteńskiego, jenerał-major Józef hrabia Harbuval-Chamaré krzyż komandorski tegoż orderu.

— J. C. W. Arcyksiąże Karol Ferdynand przybędzie tu z Pesztu w sobotę, i obejmie posadę nową jako jenerał przyboczny przy komendzie w Wiedniu. Fmp. hr. Leiningen przybył tu z Pesztu i za kilka dni uda się do Krakowa, gdzie stale przebywać będzie.

— C. k. radzca legacyjny przy poselstwie austryackiém w Petersburgu hrabia Karnicki, przybył z Petersburga do Wiednia w towarzystwie hrabiego Szehenyi.

— Dziennik medyolański *Amico catolico* podobno organ arcybiskupa medyolańskiego, zamieścił artykuł p. n. „Prawa kościoła ze względu na dziennikarstwo,“ gdzie następujące cztery zdania postawione są: 1) Cenzura prewencyjna kościelna jest w każdéj publikacyi obowiązkiem sumienia dla katolików, albowiem takowa nakazaną jest przez najwyższą powagę w Kościele, to jest przez papieży rzymskich i koncylia ekonomiczne. 2) Żadne prawodawstwo świeckie nie może uchylać tego obowiązku sumienia, jakkolwiek się zdarza, iż państwo przyjmując zasadę wolności druku, pozbawia powagę kościelną pomocy ramienia swego do wykonania praw Kościoła obowiązek ten nakładających. 3) Prawo drukowe zaprowadzając w monarchii austryackiéj jedynie rewizyę po wydrukowaniu, tudzież cenzurę repressyjną, nie zdołało pozbawić pomienionego prawa kościelnego mocy obowięzującéj w taki sposób, aby prawo to nie wiązało sumienia katolików. 4) Sam nawet art. 9 konkordatu nie niszczy i nie narusza dawnych praw kościoła, wiążących w tym względzie sumienie katolików jako takich, lubo artykuł ten konkordatu poddaje prawo drukowe i przyrzeka biskupom zapewniając prawa ich, że nadużycia drukowe będą tłumione.

*) Rzeczywiście *Kreuzzeitung* z dnia 6 b. m. dowodzi, że wnioski upadłe nie miały ważności zasad, ale popierane przez nią były z pobudek jedynie praktyczności, a przeto nie wyłączały odmiennych zdań ze strony także konserwatywnéj. (P. R. Cz.).

Królestwo Polskie.

Kuryer Warszawski pisze:

Wczoraj po godzinie $10^1/_2$ rano, dopełnioną została ceremonia przeniesienia zwłok śp. feldmarszałka księcia Warszawskiego, Namiestnika Królestwa, z sali zamkowéj, gdzie dotąd spoczywały, do kaplicy zamkowéj. Przy ceremonii téj, odbytéj przez Arseniusza arcybiskupa warszawskiego i nowogeorgiewskiego, w asystencyi licznego duchowieństwa prawosławnego, znajdowały się znakomite osoby tak wojskowe jako i cywilne, które zarazem na własnych barkach przeniosły do kaplicy trumnę, wtedy gdy wieko od tejże nieśli oficerowie z pułku kozaków liniowych, trzymającego straż przyboczną przy osobie księcia za życia jego. Po ustawieniu zwłok w kaplicy, arcybiskup Arseniusz odprawił nabożeństwo żałobne za duszę śp. księcia Namiestnika, w obec całego grona znakomitych osób zebranych w kaplicy zamkowéj. Wkrótce zwłoki przeniesione zostaną do kościoła prawosławnego NN. Trójcy, a następnie odwiezione będą do dóbr śp. księcia Namiestnika, dla złożenia ich w miejscowym grobie; od dziś zaś odwiedzane być mogą każdodziennie w kaplicy zamkowéj od godziny 1éj z południa do 6éj wieczorem.

— Utrzymują, iż książę Gorczaków dawny naczelny wódz w Krymie mianowany został następcą zmarłego księcia Paskiewicza. Tymczasem jenerał jazdy hr. Krasiński kieruje zarządem cywilnym Królestwa.

Francya.

Constitutionnel przypomina w artykule podpisanym przez głównego redaktora p. de Cesena przyczyny oraz pierwotny cel wojny wschodniéj i odpowiada w następujących słowach dziennikom nieprzyjaznym pokojowi:

Ustalone nadzieje pokoju zapowiadają w téj chwili bliski koniec wojny wschodniéj. Nadzieje owe zawodzą rachuby tych, którzy w jakimkolwiek interesie, którego badać nie chcemy, cieszyli się, iż wojna ta przemieni się z czasem na wojnę zachodnią i rewolucyjną. Lecz kraj nie dzielił pod żadnym względem podobnych idei, są one równie w Anglii jak we Francyi udziałem tylko mało znacznéj mniejszości. Obydwa ludy pozostawiają w zupełném odosobnieniu słabości lub szaleństwa, stronnictwo bezwarunkowego pokoju i stronnictwo niczem niewstrzymanéj wojny.

Nikt nie chce pokoju niepewnego, nie polegającego na dostatecznych podstawach, nie dającego ani Europie ani Turcyi pewnych rękojmi przeciw powrotowi zaborczych zamiarów Rosyi. Rząd cesarski mniéj niż ktokolwiek pragnie pokoju tego rodzaju. Jeżeli pokój podpisanym będzie na przyszłym kongresie, będzie on tém, czém być powinien, stałym i chwalebnym. Lecz nic więcéj traktaty obejmować nie będą nad to, co potrzeba, aby pokój był takim. Gdyby Cesarz Napoleon i Królowa Wiktorya, byli chcieli wojen narodowych, wola ta byłaby zapisaną w konwencyi z 10go kwietnia. Ponieważ zaś w téj konwencyi nic podobnego się nie znajduje, jest to dowodem, że ani Francya ani Anglia nie miały tego na celu. ......

— *Le Pays* parafrazując to, co powiedzianem było w parlamencie angielskim pod względem jedności widoków panującéj we Francyi i w Anglii, rozwija powody upoważniające do ufania w szczerość myśli pojednawczéj cesarza Aleksandra, i w następnych słowach rychłe i pomyślne rozwiązanie negocyacyj zapowiada:

Kwestye które mają być rozbierane są już postawione i w ten sposób traktowane będą, ażeby nie sprowadziły obrad na pole teoryi i sprzecznych z sobą systemów. Zdaje się być prawdopodobnem, że warunki artykułu 5go propozycyj austryackich oznaczone zostaną w samym akcie tworzącym punkta przedugodne pokoju. Punkta te względem których głównie się zgodzono, oddadzą dalszym obradom proste tylko szczegóły do uregulowania, a w dniu w którym podpisane zostaną, pokój już za zawarty uważanym być może. Szczegóły te są zbyt drobne w obec bardzo dokładnego rozwoju jaki nadany został propozycyom zasadniczym.

Sądzimy więc, że kongres paryski nie będzie trwał długo, i że krótki czas wystarczy do jego ukończenia.

Zależy zresztą na tem, ażeby nie inaczéj było. Lord Clarendon oświadczył, że zawieszenie broni, które nastąpi po podpisaniu punktów przedugodnych, krótko trwać będzie. Przyczyna tego jest prosta lecz oraz ważna. Dokąd pokój nie będzie zupełnie przywróconym, mocarstwa walczące nie poprzestaną ani swoich uzbrojeń, ani przygotowań wojennych: zawieszenie broni nie uchyliłoby dla nich ani ciężarów ani ofiar jakich wojna wymaga. Ofiary te są znaczne, zależy więc na tem, ażeby im koniec położyć, przez stanowczy pokój, którego się spodziewamy, lub ażeby bez zwłoki poszły na korzyść dalszéj wojny, jeżeliby wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu nieprzewidziany wypadek stanął na przeszkodzie wielkiemu dziełu pokoju.

Uwagi te nie ujdą baczności pełnomocników i przyspieszą jak się tego spodziewamy, otworzyć się mające obrady.

Lecz najwięcéj obrady te ułatwi lojalność reprezentantów różnych mocarstw i pod tym względem najzupełniejsze mamy zaufanie w pokojowych uczuciach pełnomocników.

Turcya

Stambulski korespondent do *Oestr. Zeitung* pisze pod dniem 21 stycznia między innemi o nader korzystnym na umysły Turków wpływie na wiadomość o przyjęciu przez Rosyę propozycyj austryackich; mianowicie zaś z tego względu, iż na mocy traktatu zawartego między mocarstwami zachodniemi a W. Portą, wojska obce opuścić winny posiadłości Sułtana w ciągu dni 40. Tymczasem poczyniono w Konstantynopolu i okolicach przygotowania na długi tych wojsk pobyt. Obozy oszańcowane francuskie otaczają stolicę w okół, a na azyatyckiéj stronie cieśniny Anglicy zakładają warownie, jak gdyby chcieli stworzyć ze Skutari nowy Gibraltar. Baterye ich panują już nad Bosforem. Kontrakty o dostawy potrzeb wojskowych i żywności dla obu wojsk pozawierane są na lato; wypuszczono w przedsiębiorstwo budowę koszar, składów itp. aż do r. 1858; słowem wszystko pokazuje, że w razie nawet przyjścia pokoju do skutku, nie obejdzie się choćby bez pozoru, aby wojska zachodnie trzymały jeszcze czas jakiś Konstantynopol w swoim ręku. Pozór ten znajdzie się łatwo, to jest iż Porta będzie zniewoloną posługiwać się obcym żołnierzem dla przeprowadzenia reform pod opieką swoich europejskich nauczycieli.

Konferencye nad temi reformami idą swoim trybem. Na trzeciem posiedzeniu onych w d. 18 stycznia, przyszło ważne pod obrady pytanie rozdziału władzy świeckiéj i duchownéj dzierżonéj wspólnie przez ulemów, którzy byli zarazem duchownymi i sędziami. Reforma ta jeżli przyjdzie do skutku, zada stanowczy cios koranowi, a dzień wprowadzenia jéj w wykonanie będzie dniem odrodzenia się społeczności na Wschodzie. Turcy sami nawet widzą konieczność zaprowadzenia księgi prawa cywilnego, która zapewne będzie nosić na sobie ślad francuskiego wzoru. Podobnyż rozdział władzy świeckiéj i duchownéj zajdzie zapewne i w patryarchacie carogrodzkim, który dzierżył najwyższą władzę sądową nad chrześcianami tureckiemi.

---

książe Władysław co się z nią żeni, i jest tam jakiś książe Józef bakałarzem wiejskim w dobrach baronowej, i jest tam mnóstwo obrazów i obrazków, któremi możnaby zamalować mury kilkunastu pokoi lub oblepić kilka parawanów. Najmniej zaś słychać o starym Grodzkim, z którym nie widzieliśmy się jak gdzieś jeszcze w początku powieści; zapewne poszedł on na polowanie i poluje sobie do tego momentu.

Wszystko to nareszcie jakkolwiek nie nader zabawne uszłoby pomiędzy tyloma mniej zabawnemi drukami naszego piśmiennego czasu, gdyby autorowi nie było się podobało powymieniać niektóre osoby z nazwiska, przy czem częstokroć grubo minął się z prawdą, i tak np. między innemi jest tam wzmianka o dziedziczce Mielca, która poszła za młodego *Barona izraelu*, gdy przeciwnie wszyscy tu wiemy, że ów baron jest bardzo dobrym polskim szlachcicem, jak łatwo mógłby się autor przekonać, gdyby zajrzał do Okólskiego *Orbis polonus* Tom II str. 109—136. Paprockiego herbarza polskiego str. 385—392. Dunczewskiego Tom II str. 26—47. Małachowskiego zbiór nazwisk szlachty str. 260. Niesieckiego Herbarz polski Tom III str. 99.

Zadziwi was może, iż w dzisiejszej korespondencyi mojéj zamiast pisać o robociźnie, o szlązakach, rzepie, bulwach lub burakach, wdałem się w literaturę i krytykę, atoli jak to już raz gdzieś mówiłem, szlachcic na wsi musi być wszystkim, począwszy od kowala aż do astronoma — niechajże mu będzie wolno być i recenzentem. Jest to mały odwet za uszczypliwe dotknięcie okolicy w któréj mieszkam, którą kocham jako cząstkę kraju rodzinnego i z której do was pisuję. Raczcie więc nie odmawiać mi i tym razem miejsca w kolumnach waszych a wszelką odpowiedzialność biorę na siebie; bez żadnéj obawy i wyrzutów sumienia, bo stoję za prawdą; choć wiem że łatwiej potwarz i śmieszność rzucić na kogo, niż ją odpierać. Swiat lubi skandaliki i rad się niemi bawi; ale tem większa na każdym uczciwym człowieku ciąży powinność, aby przeciw téj krzywdzącéj drugich zabawce protestował i wzywał do porządku panów autorów, którzy widać szwankowawszy na wyobraźni i sztuce wynalezienia, uciekają się do zbierania wzorków nielepiej wystudiowanych, jak wszelkie plotki któremi się zwykle bawią kumoszki niemające co lepszego do roboty jak bliźnich swoich brać na zęby. Smutny byłby los literatury, gdyby na to zejść już miała!— ale taka to i literatura!

F. W. z pod Mielca.

Wiadomości Literackie.

We Lwowie w drukarni zakł. Ossolińskich wyszło teraz z dawnéj, nieznanéj w naszéj bibliografii książki, przedrukowane dziełko pod napisem: *Manchester. Rozmyślanie o śmierci i nieśmiertelności*, z angielskiego języka na polski przetłomaczone przez B. Wiktoryna Euthanazyusza S. S. T. 1648.— Wydawcą tego zabytku mającego wartość wewnętrzną, krom swéj rzadkości, jest znany z pięknego przekładu Oberona Wielandowego Wiktor hrabia Baworowski. Przedmowę objaśniającą to wydanie napisał p. Aleks. Batowski, z któréj dowiadujemy się iż mimo poszukiwań o autorze i pierwotworze angielskim niemożna się było więcéj dowiedzieć jak to, że pierwsze wydania téj książki po angielsku pojawiły się były około 1638 roku a zatem na dziesięć lat przed tłómaczeniem polskiem. Byłoby rzeczą ciekawą wykryć jeszcze szczegóły tyczące się samego autora, który jak mówi przedmowa tłómacza: „powstając stopniami od równego szlachcica, cnotą i godnością swą, bywszy pieczętarzem wielkim, a potem Hetmanem, w sędziwym wieku ćwiczył się sam i uczył świata gotować się na śmierć.“

Co do polskiego przekładu, tłómacz podpisany imieniem Brata Wiktoryna Euthanazyusza, również nie jest wiadomy z nazwiska. Sam tylko w przypisaniu swego przekładu Adamowi z Brusiłowa Kisielowi, wojewodzie Bracławskiemu, powiada że jest cudzoziemcem i przybyszem — *sum enim Alienigena et Peregrinus*.

Co do saméj treści dziełka jest ono zbiorem wybornych pomysłów o śmierci i nieśmiertelności, nie wsposób zimnego filozofowania wyrażonych, lecz z pewném namaszczeniem gorącego katolika, i ze znajomością pisma Ś. i zdań ojców Kościoła. Jak zaś językiem naszym dobrze umiał władać tłómacz, dość przytoczyć krótki jeden ustęp, pod napisem: *Co jest śmierć?*

„Umrzeć nie jest być więcéj nieszczęśliwym. Jeżeli własność uważamy śmierci, jest tylko ostatnie tchnienie zmarłej ziemi, które na początku przez tchnienie ducha wrodzone jest. Smierć jest mólem, mówi Job. Z szaty rodzą się móle, z ciała śmierć.

Śmierć jest tylko chwilka czasu wrzucona między dwie ostateczności; tylko nawias, który w pośrodek włożony niełamie zdania, kiedy się słowa zaś do kupy schodzą.

Kiedy Senekę spytano, coby śmierć była, odpowiedział: albo jest końcem, albo przejściem. Umierać albo grzeszyć nie jest możność. Powiedziano cesarzowi Adianowi: Smierć jest snem wiecznym, strachem bogaczów, pożądaniem ubogich. Plato powiedział, że śmierć jest prawo natury, pobór śmiertelnych. Jeden ją mianuje być tylko przestawaniem urzędów duszy. Mówi Augustyn ś. Obym mógł oglądać śmierć, nie jako z razu bywała, ale jaką Ty Panie uczyniłeś ją teraz! Jako ma panowanie grzechu, największym jest monarchą i najstarszym królem na świecie.

Smierć panowała od Adama do Mojżesza, mówi Paweł ś, a przecie naostatek ten król dawno tryumfujący zapewne będzie zwyciężony. Ostatni nieprzyjaciel, który ma być zniesiony, jest śmierć. O śmierci! będę ja śmiercią twoją mówi Chrystus i t. d.“

W ogóle podziękować mamy szanownemu wydawcy nietylko, że ogłosił rzadkość bibliograficzną, ile, że wzbogacił literaturę naszą jedną z tych książek, których wartość nieprzechodzi z latami; głos wyższej mądrości nieprzebrzmiewa tak łatwo — i zawsze znajdzie słuchaczy.

Rosya.

Północna Pszczoła dotąd tak wojennie przemawiająca, wita dziś pokój następującym artykułem:

„Tęcza pokoju ukazała się na horyzoncie i powitaną jest przez wszystkich przyjaciół cywilizacyi i przez wszystkich tych, którzy pragną pomyślności wszelkich gałęzi przemysłu.

„W dwóch tych latach wojny z czterema mocarstwami, naród rosyjski dał dowód w sposób stanowczy wielkiego i szlachetnego swego charakteru i zasłużył sobie przez to na szacunek swoich nieprzyjaciół.

„Co się tyczy Francyi, twierdzić można z pewnością, że naród francuzki sprzyja Rosyanom, poważa ich, podziwia ich odwagę, ich rezygnacyą, i objawia im w każdém zdarzeniu swoją sympatyę równie w ciągu krótkiéj przerwy kroków nieprzyjacielskich w Krymie, jak w czasie bytności jeńców rosyjskich we Francyi. Jeńcy francuzcy uważani są nawzajem przez Rosyanów za braci.

„Oby Bóg użyczył nam pokój! lecz jeżeli nas ta nadzieja omyli, Rosya rozrządza zawsze dostatecznemi środkami do silnego odparcia nieprzyjaciela. Spodziewamy się w każdym razie, że fabryki i rękodzieła rosyjskie za powrotem pokoju na nowo się podniosą, i że handel rosyjski oswobodzony zostanie zupełnie od cudzoziemskiego wpływu.

„Każde silne mocarstwo powinno nawet w czasie pokoju ciągle gotowe być do wojny. Rosya pragnie pokoju ale nie lęka się wojny.“

Grecya.

Z Aten donoszą 25go stycznia: Dwa zawikłane processa zajmują teraz powszechną uwagę i niezadługo przyjdą przez sąd przysięgłych. Pierwszy z nich tyczy się następujących okoliczności:

W ciągu tego lata dzienniki ateńskie wspominały o nadużyciu jednego z urzędników poselstwa greckiego w Stambule, a przełożonego bióra handlowego, który podobno dozwalał poddanym krajów zostających w wojnie z Rosyą używać pawilonu greckiego i pod jego opieką zyskowny prowadzić handel zbożem w rosyjskich portach dunajskich i czarnomorskich, jaki przysługiwał tylko poddanym państw neutralnych. Przy téj sposobności zarzucano posłowi greckiemu p. Kondurioti jeżeli nie co więcéj, to przynajmniéj niezdolność i obojętność. W Atenach obawiano się, aby Rosya nie wzięła tego za powód odebrania statkom greckim wolności stawania w jéj portach i dla tego mocno się na to oburzano. Ówczesny minister Maurokordatos kazał skonfiskować dzienniki które o tym wypadku pisały, i skłonił posła w Stambule do zaskarżenia redakcyj tych dzienników o potwarz. Proces ten przychodzi teraz przed sądy przysięgłych i będzie zapewne ciekawy, bo *Elpis* daje do zrozumienia, że posiada dokumenta, i że niemasz wątpliwości, iż rzecz się tak miała jak powyżéj opisano.

Drugi wypadek tyczy się jlnego konsula greckiego w Smyrnie p. Xenos. Urzędnik ten ma posadę bardzo zyskowną, prowadzi wielki dom i używa znaczenia. Przed kilku tygodniami doniesiono ministerstwu, że w konsulacie greckim jest fabryka fałszywéj monety. Wysłano tam natychmiast prokuratora, a ze śledztwa wykazało się, że jlny konsul i jego syn mają udział niemały w tém fałszerstwie, przywieziono ich do Aten i osadzono w więzieniu. Proces niebawem się rozpocznie.

Azya.

Gazeta Teherańska zamieszcza następujący artykuł tyczący się wyjazdu posła angielskiego: Rząd perski oświadcza ze względu na obawy, jakie lud przejmują z powodu przerwy przyjacielskich stosunków między dworem teherańskim a poselstwem angielskiém, ażeby uspokoić wszystkich w kraju i za granicą, iż ta okoliczność spowodowana niebezpiecznemi wymaganiami p. Murraya, bynajmniéj nie narusza stosunków przyjaźni między Persyą a Anglią, i pod żadnym względem nie stanie na zawadzie neutralności dworu perskiego. Neutralność jego pozostaje bez zmiany trwałą tak jak dotąd, a pozostali ministrowie państw sprzymierzonych będą świadkami, że okoliczność ta na rząd perski nie wywrze wpływu.

Teatr wojenny.

Chociaż nietylko wielkie działania wojenne, lecz nawet wszelkie kroki zaczepne na polach walki ustały, przedstawiając jednak co dni 10 obraz ogólnego położenia rzeczy na wszystkich scenach teatru wojennego, znajdujemy zawsze pewną zmianę w jego rysach, która nam wskazuje kierunek i zwrot sprawy wojennéj.

Na sebastopolskiéj scenie, sprzymierzeni zawiesiwszy bój z wojskami Rosyi, prowadzą ostateczną walkę zniszczenia z jéj zakładami morskiemi w Sebastopolu. Niedawno zbudowany Sebastopol, pyszniący się jeszcze przed dwoma laty swemi olbrzymiemi budowlami i wspaniałemi gmachami, podobny jest dzisiaj do Persepolis i Babilonu, które przed wiekami runęły. Harmonizuje on teraz ze swoim mianem wziętym ze starego świata, a istotnie wydawałby się ruiną jakiegoś starożytnego miasta, gdyby dzieło zniszczenia przez człowieka sprawione nie przedstawiało straszniejszego obrazu, niż zwaliska ręką czasu i natury dokonane, gdzie nowe życie przysłania dawnego życia mogiłę. Wśród nieprzejrzanych okiem stosów gruzu i rumowisk skrwawionych i okopconych dymem prochowym, stoi dotąd w całości jeden tylko dok, mający jednak już w sobie zaród zniszczenia, który go wkrótce w powietrze wysadzi. Sprzymierzeni zakładają nawet miny w pół rozburzonych fortyfikacyach lądowych, Anglicy podminowali Strzałczan, chcąc zrównać z ziemię ten szaniec smutnego dla nich wspomnienia. Podobno nawet w okrętach zatopionych przez Rosyan i na dnie zatoki spoczywających, zamyślają założyć miny, aby je rozsadzić i zniszczyć; gdyż maszty wystające dotąd z wody okazują, że okręty te są jeszcze w całości nie rozbite bałwanami morskiemi, a po opuszczeniu Sebastopola przez sprzymierzonych, mogłyby dostarczyć wybornego materyału dla floty rosyjskiéj. Burząc nadbrzeżne warsztaty okrętowe i zakłady, starano się mury wywrócić do morza, aby ich gruzami zasypać porty i baseny i na zawsze niezdatnemi uczynić. Słowem, sprzymierzeni niszcząc Sebastopol, usiłowali wydrzeć mu nawet przyszłość, uczynić niemożebnem odbudowanie go w tem miejscu najdogodniejszém na port wojenny. — Przeciwko sprzymierzonym burzącym w taki sposób Sebastopol, wojska rosyjskie na téj scenie wojennéj stojące, działają jedynie ogniem dział strzelających z warowni północnych i z wyżyn Inkermanu do Sebastopola i obozów na Sapun-górze. Ta armia rosyjsko-przedsebastopolska, mająca przednie straże na ufortyfikowanéj linii od warowni północnych do wyżyn bajdarskich, a główne siły około Bakczy-seraju i Symferopola, składała się w chwili objęcia dowództwa wszystkich wojsk rosyjskich na czarnomorskich wybrzeżach przez jenerała Lüdersa, z następujących oddziałów: Z 4téj, 5téj, 10téj, 11téj 16téj i 17téj dywizyi piechoty, (dywizya rosyjska zupełna winna liczyć wraz z swoją artyleryą 24,000 ludzi), z 14téj dywizyi pieszéj rezerwowéj, z 38éj i 54téj drużyny milicyi kaługskiéj, z 2ch pułków pieszych należących do 2éj brygady 7éj dywizyi, z 1éj brygady dragonów i z kilkunastu pułków kozackich. Rezerwę téj przedsebastopolskiéj armii stanowi korpus około Sarabus i Troch-Alban stojący, a złożony z 2éj i 3éj dywizyi grenadyerów, ze szczątków 12éj dywizyi pieszéj, z 39téj, 40téj, 41téj i 42éj drużyn milicyi kurskiéj; artylerya całéj téj armii liczy 280 dział. Prócz téj armii, stanowiącéj główną siłę rosyjską w Krymie i zajmującéj całą jego część południową i środek, znajdują się trzy oddzielne korpusy: pierwszy złożony z jazdy a rozstawiony na stepach obserwuje Eupatoryą; drugi pod dowództwem jenerała Wrangla stoi od Arabatu do Kaffy i naciska na warownie kerczyńskie; trzeci nakoniec stanowi załogę Perekopu.

Na kerczyńskiéj i kinburnskiéj scenach wojennych ta zaszła zmiana, iż z odwilżą i odmarznięciem okrętów ustała obawa napadu rosyjskiego. Na obu tych jednak polach walki siły obu stron zwiększone i silniéj skoncentrowane zostały. W Eupatoryi, po ostatnim rekonesansie przez Francuzów w pierwszych dniach stycznia wykonanym, zupełna nastała cisza. — Ażeby uzupełnić ten obraz położenia rzeczy na europejskim teatrze wojennym, dodać musimy, że kilku oficerów sztabowych angielskich i francuzkich udało się z Krymu nad Dunaj, aby przygotować kwatery dla wojsk nadciągnąć tam mających.

Na azyatyckiém polu walki, ruch wojsk, które zewsząd do Anatolii ściągano, zmienił swój kierunek. Wstrzymano przewiezienie reszty korpusu Omera paszy z wybrzeży mingrelijskich do Trebizondy; Omer pasza powrócił do Redut-Kale; wojska jego pozostaną przez zimę w zajętych i umocnionych stanowiskach nadbrzeżnych Mingrelii i Abchazyi. Do Trebizody posłano Izmaiła paszę, dotychczasowego dowódzcę korpusu turecko-naddunajskiego. Mniemamy, że nie nowe plany wojenne, lecz świeży zwrot w stosunkach politycznych sprawił tę zmianę w ruchach wojsk tureckich: Turcya, widząc nadchodzące układy pokojowe, zamiast posyłać pułki do Erzerum na obronę téj prowincyi, stara się przez czas układów utrzymać jak najsilniéj w zajętych pozycyach na czerkieskich wybrzeżach, bacząc na zasadę „beati possidentes.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kur. Warsz. pisze: D. 5 b. m. zwłoki Namiestnika umieszczono w bogatéj trumnie pąsowéj, szczero-złotemi ozdobami przybranéj, a którą umieszczono na katafalku w samym środku kaplicy. Wspaniały całun pąsowy, pokrywa od połowy trumny dostojnego Księcia a na stopniach katafalku, wyznaczeni oficerowie, pełnią straż honorową. Cała kaplica przybrana kirem, jaśnieje rzęsistem światłem, a w przybocznéj sali złożono na wezgłowiach pąsowych, buławę, szpady i wszystkie zaszczytne honorowe znaki, jakiemi dostojny nieboszczyk tak od swoich jako i obcych monarchów, ozdobiony został. Od chwili otworzenia przystępu dla zwiedzania zwłok zmarłego Księcia, to jest od godziny 1 do 6 z południa, tłumy tutejszych mieszkańców zapełniały kaplicę, którą i dziś także w tych samych godzinach nawiedzać będzie można.

— Każdy stan i zatrudnienie staje się właściwych chorób przyczyną. Szewcy zmuszeni pracować schyleni i z nogami skurczonemi podlegają ciężkim z tego powodu chorobom i wielu z nich musi w późniejszym zwłaszcza wieku szukać innego sposobu do życia. Nie od rzeczy przeto będzie oznajmić im, iż szewc Süssmann w Hamburgu wynalazł warsztat szewski, przy którym pracować można stojąc albo téż siedząc na wysokim stołku, a tameczne towarzystwo rzemieślnicze przekonawszy się o dobroci tego wynalazku obdarowało wynalazcę złotym medalem i gorliwie zachęca do rozpowszechnienia tego warsztatu.

— Niedawno temu zamieścił *Advertiser* biografię hr. Morny z godłem: „L'Empire c' est la bourse.“ Numer ten nie wpuszczono do Paryża.

— P. Karol Koszycki właściciel Wielkich Wilkowic pod Tarnowicami w rejencyi Opolskiéj na Szląsku pruskim, uzyskał — jak nam piszą ze Szląska — po długich staraniach na dniu 14 stycznia r. b. upoważnienie do wydawania dziennika polskiego, który będzie dodawany do dziennika rządowego rejencyi opolskiéj w 16 powiatach polskich téj rejencyi. Ministerium wezwało pana Koszyckiego do przedłożenia sobie planu tego wydawnictwa ze względu, iż pan Koszycki wydawał dawniéj własnym kosztem pisemko dla ludu polskiego i „gorliwie się zajmował, jak mówi reskrypt, pouczaniem ludu polskiego.“ Rząd daje tylko rocznie na ten cel 300 do 350 talarów i zapewne liczy na to, że wydawca dołoży resztę ze swéj kieszeni, gdyż żąda, aby najmniéj półtora tysiąca egzemplarzy dziennika polskiego wychodziło i aby się w nim mieściły wszystkie rozporządzenia i obwieszczenia rządowe; albowiem jak reskrypt rejencyi opolskiéj mówi, przekonano się, iż lud polski nie jest obeznany z treścią dziennika rządowego.

— Wiadomo, że paryżanki grają na giełdzie. Niedawno temu jedna z takich finansistek młoda i bogata pani V., w któréj salonie zbierało się towarzystwo wyższego świata, mając sobie doniesione przez swojego ajenta giełdowego, że straciła 300,000 fr., zażyła opium i otruła się w chwili, kiedy się zbierali u niéj goście. Nazajutrz przyszła wiadomość, że strata ta mylnie była doniesioną, albowiem p. V. zyskała znaczną summę w grze giełdowéj.

— W niektórych powiatach kaszubskich wieśniacy a mianowicie czeladź wiejska zaczęła się z powodu panującego niedostatku burzyć przeciwko niemieckim właścicielom ziemskim, tak iż na poskromienie ich landraci zawezwali siły zbrojnéj i dwie kompanie wojska w tym celu z Gdańska wysłano.

— W Brunszwiku umarła 22go stycznia baletniczka Leinsitt, która przed parą dniami poprzednio zapaliła się na scenie, zbliżywszy się zbyt do lampy. Lubo rzucono się na nią i zdarto z niéj odzież, wszakże w skutku poparzenia ciężkiego, przystąpiła niebawem gorączka nerwowa, która zgon jéj przyspieszyła.

— W połowie 18go wieku jakiś krewny rodziny Buonopartów przeglądając w Genui archiwa, znalazł był wiadomości genealogiczne o téj rodzinie korsykańskiéj i ułożył z nich genealogię domu tego, którą teraz na nowo podjęto, chcąc wykazać, że Cesarz Napoleon pochodzi z Paleologów. Nie wchodząc tu w prawdziwość téj tablicy genealogicznéj, powtórzymy ją tylko w skróceniu. Pierwszym Cesarzem Bizantyńskim z rodu Paleologów był jak wiadomo Michał który w r. 1261 opanował Konstantynopol i wygnał Baldwina prawego posiadacza tronu. Tablica genealogiczna pomija znanych w historyi następców jego i zaczyna się tu dopiero, gdzie powstaje linia młodsza z któréj ma Cesarz dzisiejszy Francuzów pochodzić.

1. Emanuel II Cesarz Bizantyński ur. 15 listopada 1348 r.

2. Tomasz syn jego ur. 19 marca 1408 w Konstantynopolu, brat młodszy Cesarza Konstantyna IV który zginął pod murami stolicy w d. 29 maja 1453. Tomasz po téj okropnéj bitwie która położyła koniec państwu wschodniemu, uszedł wraz z młodszym bratem swoim Dymitrem do Włoch, osiadł we Florencyi i przyjął nazwisko „Buonaparte“.

3. Teodor Buonaparte ur. 15 lipca 1429 we Florencyi.

4. Józef Buonaparte ur. 10 kwietnia 1461 ożeniony z synowicą księcia Ferrary.

5. Sebastyan Buonaparte ur. 15 września 1502. Zapoznawszy się w kąpielach w Acqui z siostrą margrab. Montferrat, uszedł z nią na wyspę Elbę, potem do Sardynii a wreszcie do Korfu, gdzie umarł 17go września 1557 r.

6. Józef Buonaparte ur. 19 lutego 1546 przeniósł się do Korsyki. Po śmierci ojca swego Sebastyana udał się na Zante, gdzie go tameczni Grecy uważając za pana i monarchę swego prosili o wyszukanie im siedlisk w Korsyce lub Sardynii. Rzeczpospolita Genueńska naówczas pani Korsyki udzieliła, pozwolenia i mianowała Józefa rządzcą osady. Józef umarł 1610 w Genui.

7. Sebastyan Buonaparte ur. 1590.

8. Karol Marya Buonaparte ur. 1637.

9. Józef Buonaparte ur. 1663.

10. Sebastyan Buonaparte ur. 1683.

11. Józef Buonaparte ur. 1713.

12. Karol Marya Buonaparte ur. 1746 naprzód adwokat, a potém assesor przy sądzie królewskim w Ajaccio, ojciec Cesarza Napoleona I i jego braci.

13. Ludwik Buonaparte ur. 24 września 1778 r. wojskowy, w r. 1804 Cesarzewicz, tegoż roku 5go czerwca król holenderski. Zrzeka się tronu 1go lipca 1810 na rzecz najstarszego syna swego Napoleona Ludwika księcia Bergu ur. 11 paźdz. 1804 i żyje odtąd pod imieniem hr. de Saint-Leu w ukryciu.

14. Ludwik Napoleon ur. 20 kwietnia 1808; uczeń szkoły wojskowéj w Thun w Szwajcaryi w r. 1830, kapitan artyleryi w Bernie 1834 r.; po śmierci starszego brata swego w d. 17 marca 1831 uważał się za prawdziwego następcę po Cesarzu Napoleonie I; 20 grudnia 1848 r. prezydent Rzpltéj francuskiéj; 2 grudnia 1851 prezydent dożywotni, 2go grudnia 1852 Cesarz Francuzów.

— Dnia 23 stycznia umarł w Petersburgu rzeczywisty radzca stanu Mikołaj Nadjeżdyn b. professor w Moskwie a teraz redaktor „Dziennika Ministerstwa spraw wewn.“ i członek rady towarzystwa jeograficznego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go lutego.*— Metaliki 5-procent. 83 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 74.— Metaliki 4-proc. 61. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 74 7/8 Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — 2 1/2-proc. 84 7/12. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 85 1/4. — dto 4 1/2-proc. 73 1/4. dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg 107 1/8. — Londyn złr. 10 kr. 28. — Paryż 124 1/8. — Akcye Bankowe 1020. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —.— Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 7go lutego. Bankn. austr. żąd. 104 3/4, płacą 104. — Pruski kurant żąd. 109, płacą 108. — Ruble sr. nowe żąd. 105, płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. 111 1/2 pł. 110 1/2. — Cwancyg. stare ż. 111 1/2, pł. 110 1/2. — Imperyały ż. 36 1/2, pł. 36.— Dukaty austr. holend. żąd. 21, płacą. 20 1/2.— 20-franki żądają 35 1/2, pł. 35. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. 101, płac. 101 1/3. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 89, pł. 88 1/2. — Listy Indemn. z kupon. ż. 76 1/2, płacą 76.

Kurs lwowski z dnia 4go lutego. Dukat holenderski złr. 4 kr. 58. — Dukat ces. złr. 5 kr. 1. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 33. — Rubel ros. złr. 1 kr. 40 Talar pruski złr. 1 kr. 34. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 89 kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z 5 lutego. Metaliki 84 3/4. Nowa pożyczka 67. — Akcye Banku wiedeń. 1042. — Akcye kolei żelaznéj północ. 242 1/2.— Agio od złota 11 5/6, od srebra 7 1/2 — Oblig. uwoln. grunt. 77 1/2. — Pożyczka ostatnia narodowa 86 1/4.

Kurs wrocławski z dnia 6go lutego. Banknoty austr. 95 5/6 d. — Bank. polsk. 93 5/12 d. — Listy zast. polskie dawn. 93 ż.— nowe 93 1/4 ż. — Listy zastaw. poznańskie 4-proc. 100 3/4 d. dto 3 1/2-proc. 91 3/4 żądają Kolej Krakow. Górno-Szląska 84 5/12 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 5 lutego. Dzisiejszy *Morning-Post* pisze, że według urzędowych doniesień z Krymu, wszystkie doki sebastopolskie wysadzone już zostały w powietrze.

Paryż 6 lutego. Wczorajszy *Constitutionnel* zamieścił list z Wiednia, w którym powiedziano, że i państwa zachodnie nakazały wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich.

Turyn 4 lutego. Otrzymano tu wiadomość, że bar. Tecco poseł sardyński odpłynął już z Konstantynopola do Genui. Redaktor dziennika *Speranza* skazany został na 1,200 lirów i rok więzienia.

Genua 3 lutego. Bióro poborowe zwołuje klasę z r. 1855 do stawienia się pod chorągwie.

Ateny 1 lutego. Rozboje wciąż trwają, Riza-bej odjechał za urlopem do Konstantynopola. P. Komnenos pełni obowiązki poselstwa.

Konstantynopol 28go stycznia. Obrady nad pszyszłemi reformami administracyjnemi w państwie tureckiem już zakończone zostały. Rezultata ich zebrane są w pamiętniku zawierającym 19 punktów, których wykonanie sprowadzi za sobą gruntowne przeobrażenie całego organizmu politycznego Turcyi. Między różnemi wyznaniami religijnemi zaprowadzony ma być stały i odpowiedni stosunek, a dla chrześcian miejscowych zapewniona wielka koncesya przypuszczalności do wszystkich urzędów publicznych. Słychać, że Sułtan potwierdził już ten projekt. Przybyły 27go drugi pułk niemiecko-angielskiej legii cudzoziemskiéj, otrzymał nakaz udania się w pochód; przeznaczony on jest do Krymu. Poseł sardyński baron Tecco miał u Sułtana posłuchanie pożegnalne, na którém oświadczył, że odwołany jest tylko na pewien czas dla naradzenia się pod względem kwestyj dotyczących przymierza Sardynii z W. Portą. Baron Rothschild miał także posłuchanie u Sułtana i udaje się do Jerozolimy.

Gazeta Krzyżowa mówi o stanowisku Prus i Niemiec w obec propozycyi austryackiéj, którą hrabia Rechberg na Zgromadzeniu związkowém w Frankfurcie ma przedłożyć:

Co się tyczy propozycyi jaką Austrya ma wnieść w Zgromadzeniu dnia 7go b. m., nie można jeszcze dobrze wiedzieć jak daleko takowa sięgać będzie. Tyle wszakże pewna, że rząd pruski jak na teraz nie może chcieć przyjąć za swoje pięciu punktów. Dość mieć to na uwadze, że punkt piąty daje zupełne prawo sprzymierzonym stawiania w interesie europejskim innych jeszcze warunków. Jakże Prusy, (pomijając wszystkie inne powody), tudzież Związek niemiecki mogą się bez niczego zobowiązać do wykonania tak nieokreślonego punktu? Jeźli się nie mylimy, to i inne rządy niemieckie zgadzają się z Prusami w tym sposobie widzenia; co do Saksonii, Bawaryi, Badenu i krajów Turyngii jest to już rzeczą podobno pewną. Sprawa ta nie tak prędko załatwioną będzie w Frankfurcie.

Ministeryalny dziennik *Globe* podaje, że nowy krzyż zasługi ustanowiony został przez królowę. Składać się on będzie z jednéj tylko klasy i przeznaczony dla prostych żołnierzy i majtków, którzy się odznaczyli w wojnie osobiście. Mogą go także otrzymać wyżsi wojskowi, ale tylko za osobiste męstwo. Do krzyża tego przydzielona jest pensya.

Na posiedzeniu Izby wyższj parlamentu angielskiego w d. 4 b. m. lordowie Ellenborough i Derby żądali przedłożenia parlamentowi aktów odnoszących się do upadku Karsu.

Elektor Heski zamianował tajnego radzcę gabinetowego Meyera ministrem spraw zagranicznych i domu książęcego.

Indépendance Belge z 5 lutego zamieszcza korespondencyą z Rzymu donoszącą o przesłaniu przez cesarza rosyjskiego własnoręcznego listu do Ojca ś. w którym monarcha ten objawia swoje życzenie obsadzenia czterech opróżnionych stolic biskupich w Królestwie Polskiem, a założenia sześciu biskupstw w Cesarstwie Rosyjskiem. O przesłaniu tego listu donosił nam jeszcze w lecie korespondent nasz z Królestwa Polskiego.

Poczta wiedeńska nie doszła nas dzisiaj.

Przyjechali od 6 do 7 lutego.

HOTEL POLLERA. Rogalińska Leontyna właś. dóbr z córką, Pieńczykowski Józef właś. dóbr, Watzka Józef ksiądz, Kraus Franciszek budow. z Tarnowa. Simni Michał kupiec z Konstantynopola. Tietz Aleksander właśc. dóbr z Polski. Trautendorfer Józ. oficer z Jarosławia. Hr. Rozwadowski Ryszard z Trzciany. Schneider Karol z Płok. Schiwig Reinhard z żoną z Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Jakób Turnau wł. dóbr z familią z Dobczyc. Władysław hr. Romer ces. k. kadet z Ocieki.

HOTEL SASKI. Aleksander Bogusz z żoną wł. dóbr z Polski. Józef Helcel wł. dóbr z Polski. Waleryan Bogusz wł. dóbr z Galicyi. Roman Ligenza właśc. dóbr z Tarnowa.

KOLEJ ZELAZNA

Odchodzi: *Pociąg osobowy* z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana.
Pociąg pocztowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.

Przychodzi: *Pociąg pocztowy* z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu.
Pociąg osobowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.

TREŚĆ DZIENNIKA URZEDOWEGO
do Gazety Lwowskiéj.

Zawezwania. Sąd obwod. Tarnopolski: wierzycieli hipot. dóbr Nowostawce w obwodzie Czortkowskim, termin do 31 marca 1856 r. — Tenże sąd wierzycieli hipot. dobr Medwedowce i Podlesie w obwodzie Czortkowskim, term. do 31 marca 1856 r. — Sąd obw. Tarnopolski: p. Stanisława hr. Borkowskiego, celem spłacenia 364 duk. hol., term. 3 marca.

Konkursa. Posada kancelisty przy c. k. urzęd. okręg. w Żurawnie obw. Stryjskim (350 złr.) term. pod. do 1go marca b. r. — Posada dyrektora urzędów pomocniczych (900 złr.) przy c. k. urz. obwodowym w Samborze, term. pod. w ciągu 4ch tygodni od ostatniego zamieszczenia w gazecie lwowskiéj. — 26 posad adwokatów krajowych przy c. k. sądzie kraj. w Czerniowcach, przy c. k. sądach obw. w Stanisławowie i w Złoczowie, przy c. k. urzęd. okręgowych w Żółkwi, Brzeżanach, Stryju, Kołomei, Zaleszczykach, Sanoku i Suczawie, wszędzie po dwie posady; przy c. k. sąd. obw. w Samborze cztery posady, przy c. k. sąd. obw. w Przemyślu jedna i przy c. k. urz. okręg. jedna; term. konkursu w przeciągu 4ch tygodni od ostatniego zamieszczenia w gaz. lwowskiéj.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	16	—	15	7½	15	15	10	30	13	—
„ żyta tutejsz.	—	—	12	15	10	45	11	30	—	—	—	—
„ żyta gal posł.	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	9	—
„ jęczm. tutejs.	—	—	8	45	—	—	8	22½	—	—	—	—
„ owsa rychl.	—	—	5	—	—	—	4	30	—	—	4	—
„ grochu	—	—	11	20	—	—	11	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	15	30	—	—	15	—	—	—	—	—
„ siemien. lnia.	—	—	10	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli węgier.	—	—	12	—	—	—	11	45	—	—	11	30
„ konicz. białéj	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	55	—	—	—	52	—	—	—	—	—
funt mięsa woł. piek.	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ posł.	—	—	—	6⅔	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	36
„ słomy „	—	—	—	39	—	—	—	36	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł na 80% Tralessa	—	—	3	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar z opł. na 52° Tralessa	—	—	1	42	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	3	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa	—	—	1	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy jęczm. miar.	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	45	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	1	30	—	—	1	15	—	—	—	—
kaszy tatar. całéj m	—	—	1	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatar. przet. „	—	—	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka	—	—	—	54	—	—	—	52½	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 5 lutego 1856.
Radca i Referent Strzelecki.

Delegowani obywatele: *Józef Włodarski.* *W. Filipowicz.*
Komissarz targowy *Wesper.*

Nadesłane.

Z Krakowa. Powodowani prawdziwą serca potrzebą wynurzyć ocenienie, nie znakomitych zasług, jakie przez niezmordowane starania ku dobru miasta Krakowa codziennie mnoży tegoż Burmistrz, c. k. radca namiestnikowstwa Jaśnie Wielmożny Fryderyk Tobiaszek, a które skreślić ani pióro nasze zdoła ani też tu ku temu miejsce służy, ale czynów ludzkości pełnych jakie znamionują tego przezacnego urzędnika i Jego najgodniejszą małżonkę; o jedném tylko z nich wzmiankując, składamy zacnéj téj parze najczulsze dzięki imieniem kilkudziesięciu sierot, po śmierci popadłych cholerze rodziców bez przytułku pozostałych, które uledz byłyby musiały nieochybnéj śmierci z głodu i zamrożenia podczas ostrych mrozów grudniowych z. r., gdyby nie wspaniałomyślność J. W. Burmistrza otworzyła im była schronienie; w niém to ludzkość Jego oraz i prawdziwie macierzyńska czułość najzacniejszéj Jego małżonki, nikomu tego zajęcia nieustępującéj ale osobiście je dopełniającéj z chrześciańskiem poświęceniem — zaopatruje te biedne istoty w żywność i bieliznę, a przez nastręczenie im nauki, religii i moralności wykładanéj przez godnego kapłana, i umieszczanie ich w terminie u rzemieślników, otwiera im pole przyszłéj pomyślności.

Rzewny to widok: dzieci witających pośród siebie Jaśnie Wielmożną Burmistrzowę niezrażającą się widokiem nędzy a spieszącéj nieść pocieszenie i ulgę.

Przemilczeć także niemożemy o ludzkości pełném i gorliwém staraniu jakiego radą swą i pomocą tém biednym dzieciom użyczają panowie miejscy urzędnicy zdrowia oraz i akuszerka miejska pani Bulikowa, zajmująca się dobrowolnie i chętnie tak wielu dzieci porządkiem i ochędóstwem!

Przykład ten połączonych ku dziełu chrześciańskiemu starań, nowym jest dowodem jak skuteczny wpływ wywiera, kierowana sercem czynna wola Naczelnika, który z godną swą małżonką chociaż w własnem przekonaniu z dopełnienia dzieła ludzkości znajduje zaspokojenie, prosimy: aby chciał być przekonanym, że widzowie tak zacnych czynów, oceniać je umieją uwielbianiem.

Dnia 2go lutego 1856 r.

URZĘDOWE.

(213--3) **Kundmachung.**

[Z. 141.] Mit Bezug auf die unterm 2ten d. M. erfolgte Konkursausschreibung zur Besetzung von 10 adjutirten und 11 unentgeltlichen Konzeptspraktikanten im *Pressburger Verwaltungsgebiethe* wird hiemit verlautbaret, dass das h. k. k. Finanzministerium im Einvernehmen mit dem h. Ministerium des Innern jenen Bewerbern aus anderen Kronländern, welche um erledigte Konzeptspraktikantenstellen in Ungarn, einschreiten, insoferne dieselben ihre wirkliche Bedürftigkeit nachzuweisen vermögen, im Falle ihrer Aufnahme eine Aversual Reiseentschädigung von 1 fl. CMze für jede bis zu ihrem neuen Bestimmungsort zurückzulegende Meile und allenfalls auch angemessene Vorschüsse hierauf zur Ermöglichung der Abreise zuzugestehen befunden hat.

Zu diesem Behufe werden die Bewerber um Konzeptspraktikantenstellen, welche auf diese Reiseentschädigung Anspruch zu machen in der Lage sind, und darum ausdrücklich ansuchen angewiesen, ausser den in der h. o. Konkursausschreibung von 2ten d. M. namhaft gemachten Erfordernissen, durch ein beglaubigtes Zeugniss auch ihre wirkliche Bedürftigkeit nachzuweisen.

In Anbetracht der gegenwärtigen Zeitverhältnisse dürfen laut h. Ermächtigung für die gedachten Bewerber aus anderen Kronländern, insoferne sie den Anforderungen ihrer Bestimmung entsprechen, bis zu ihrer Beförderung auf wirkliche Beamtenstellen bei wirklichem Bedarfe perjodische Remunerationen bis zum Betrage von 100 fl. in einem Jahre bei den hohen Ministerien in Antrag gebracht werden.

Pressburg am 11ten Jänner 1856.

Vom Praesidium der Pressburger k. k. Statthalterei-Abtheilung.

[Nro 111]. Das k. k. Bezirksamt Głogów als Bezirksgericht, wird über Ansuchen des Josef Thaler aus Głogów in die Amortisierung des von dem k. k. Steueramte Głogów ausgestellten auf den Namen des Josef Thaler lautenden Certificates Nro 67 des Nationalanlehens vom Jahre 1854 worauf die mit 18ten Jänner 1856 fälligen 14 Raten mit Sieben Gulden CMze eingezahlt wurden bewilliget.

Es werden alle diejenigen welche auf das gedachte Certificat einen rechtlichen Anspruch zu haben glauben aufgefordert, ihre allfälligen Rechte innerhalb Eines Jahres darzuthun, widrigens nach Ablauf des Edictalstermines über neuerliches Ansuchen die Urkunde amortisirt, und für null und nichtig erklärt werden wird.

K. k. Bezirksamt Głogów als Bezirksgericht am 18. Jänner 1856. (181--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	333'''18	+ 2°2	82	zpł. zachodni średni	pochmurno			
	10	332 97	— 1 4	95	pł. „ słaby	pogoda		-13°2	+4°3
7	6	331 57	— 4 4	97	„ „	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.